

LUD

Diretor e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tablica de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 12 lutego (de fevereiro de) 1947

NR 7.

Po wyborach w Paranie

Dr Roguski zdobył silną pozycję

Ostatnie wybory do Kongresu Stanu Parana wysunęły na czoło wielu młodych, ruchliwych i uzdolnionych polityków. Pierwsze miejsce w ich rzędzie zajmuje bezwzględnie dr Bronisław Ostoja - Roguski. Odrazu, silną stopą, stanął na arenie politycznego życia parańskiego.



Dr Bron. O. Roguski,
deputowany do Kongresu
Stanu Paraná

Na ogólną liczbę 37 deputowanych stanowych, dr Roguski zdobył drugie miejsce. Wyprzedził go jedynie jeden kandydat z partii rządowej, João Ghebe, były prefekt Palmeiry.

Na pierwszym natomiast miejscu stoi dr Roguski w swej własnej partii udenistów, która, po partii rządowej PSD, jest najsilniejszą w Paranie.

Dr Roguski zdobył 3.157 głosów. Padły na niego głosy nie-

tylko z jednego municypium lub jakiegoś jednego tylko okręgu. Głosowano za nim niemal we wszystkich ośrodkach parańskich. Ma on za sobą silne zaplecze w interiorze Stanu. Padły zaś głosy zdecydowane, świadome, które niewątpliwie poparą go w każdej inicjatywie, mającej na celu dobro interioru, kolonisty, rolnictwa i gospodarki parańskiej.

Podajemy ilość głosów, jakie dr Roguski zdobył w poszczególnych municypiach: Araucária — 525 głosów; Lapa (Contianda, Catanduva, Serrinha) — 444; Kurytyba i okolice podkurytybskie — 440; Rio Azul — 283; São Mateus do Sul — 282; Irai — 201; Campo Largo — 166; Palmeira — 118; São José dos Pinhães — 112; Reserva — 100; Malé — 99; Ponta Grossa — 71; União da Vitória — 69; Ipiranga — 57; Iguassú — 4; Prudentópolis — 25; oraz resztę w innych municypiach.

Utrzymują, że gdyby nie były padały w dniu wyborów tak ulewne deszcze, dr Roguski byłby otrzymał dużo więcej głosów w interiorze.

Doktorowi Roguskiemu z okazji odniesienia tak świetnego rezultatu w wyborach i pozyskania tak wielkiej popularności wśród Parańczyków Redakcja „Ludu“ składa serdeczne gratulacje.

zagospodarowane, jak Holandia, nie unikną ruchu emigracyjnego, bo już około dwa miliony holenderzyków okazało chęć wyjazdu na stałe do południowych krajów Ameryki. To samo dzieje się i z Hiszpanią, mimo że kraj ten nie brał udziału w ostatniej wojnie ani też nie był zniszczony wojennymi działaniami.

Wśród krajów południowej Ameryki, najwięcej szans ma Brazylija, kraj rozległy, bogaty i pełen możliwości gospodarczych.

Zgon sędziego Clotário Portugal

Ubiegłej niedzieli zmarł nagle w Kurytybie dezembargador Clotário de Macedo Portugal. Jego zgon wywołał wielkie wrażenie albowiem zmarły zajmował wiele wybitnych stanowisk w Stanie Paraná i był osobistością bardzo szanowaną i poważaną przez ogół społeczeństwa. Pochodził on z zasłużonej rodziny parańskiej z Campo Largo. Obrabiał powołanie prawnika. Sprawował wiele urzędów w sądownictwie parańskim, a także, za prezidenta Munhoza, był szefem Policji Parańskiej. Za rządów Ribasa, Clotário Portugal był przez pewien czas sekretarzem Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Oświaty.

W listopadzie 1945 r. został zamianowany interwentorem Stanu Paraná. Ostatnio był przewodniczącym Trybunału Apelacyjnego i Wyborczego w Stanie Paraná.

Zmarłemu oddano honory przysługujące gubernatorowi Stanu.

NIEZWYKŁE UPAŁY

Od kilku dni panują w całej Brazylii silne upały. W Rio de Janeiro zanotowano ubiegłej niedzieli 37,2 stopnie Celzjusza. Także w Kurytybie, aczkolwiek na wyżynie, panują silne upały dochodzące do 30 stopni, a w niektórych okolicach jeszcze wyżej. Od bardzo wielu lat ludzie nie pamiętają podobnie silnych upałów.

Ostatnie wiadomości

— W Poznaniu od 26 kwietnia do 4 maja b. roku mają się odbyć Międzynarodowe Targi Poznańskie.

— Z Warszawy donoszą, że Krakowski Sąd Wojskowy skazał 23 członków grupy „Mściciela”. Członkowie tej grupy działali w okolicach Myslenic i Nowego Targu.

Sześciu oskarżonych skazano na śmierć, dwóch na dożywotnie więzienie, a resztę na kary więzienia od jednego do piętnastu lat.

— W budynku zarządu miejskiego Elku w b. Prusach Wschodnich znaleziono bombę czasową. Jak podają władze bezpieczeństwa bombę podrzucili członkowie niemieckiej organizacji podziemnej.

— Zygmunt Modrzewski, minister Spraw Zagranicznych rządu warszawskiego, ma podpisać umowy pokojowe z państwami osi.

— Z Waszyngtonu donoszą, że rząd północno-amerykański zamierza zredukować liczbę swych wojsk okupacyjnych w Niemczech. W związku z tym projektem generał Mac Narney oświadczył, iż bezpieczeństwo wojsk amerykańskich w Niemczech wymaga przynajmniej 155,000 żołnierzy.

— W Norymbergii toczy się proces przeciw Papenowi.

— Trybunał w Pradze skazał niemieckiego generała Bernarda Voss, dowódcę Oddziału Czarnych Czaszek na karę śmierci, ponieważ winnym jest wielu morderstw dokonanych na Czechosłowakach.

— W Paryżu, ubiegłego poniedziałku państwa alianckie dokonały podpisania umów pokojowych z państwami osi.

— W Anglii, władze, w celu zaoszczędzenia węgla, którego odczuwa się wielki brak, nakazały ograniczenie prądu elektrycznego. Tysiące mieszkań, biur, warsztatów, a nawet fabryk pozostało bez światła i siły elektrycznej.

— Z Rzymu donoszą, że w mieście Pola, pewna kobieta zabiła wystrzałem z rewolweru angielskiego generała Wintona, dowódcę 13 Brygady Piechoty. Morderczynię zaraz zaaresztowano.

— Angielski trybunał wojskowy skazał w Jerzolimie na karę śmierci trzech żydowskich terrorystów.

— Brazylija jest jedynym państwem z krajów Ameryki Południowej, która podpisała umowy pokojowe. Inne bowiem państwa nie brały czynnego udziału w ostatniej wojnie światowej.

— Premier rządu warszawskiego, Józef Cyrankiewicz, oświadczył, iż jego rząd pragnie współpracować ze wszystkimi państwami alianckimi a zwłaszcza z Rosją. Mówił dalej o upamiętnieniu przemysłu i walce z biurokracją oraz obiecał zastosować szeroką amnestię w stosunku do więźniów politycznych.

Wzmoże się fala emigracji

Nowojorskie pismo »Journal Of Comerecy« ogłasza interesujący artykuł na temat emigracji do krajów Południowej Ameryki. Wszystkie wielkie kompanie okrętowe — podaje pismo — przewidując, że w najbliższych latach nastąpi ogromny wzrost emigracji, w pośpiesznym tempie przygotowują zapasowe statki, ażeby je uruchomić gdy nadejdzie ku temu odpowiedni moment. Tysiące a nawet, jak niektórzy twierdzą, setki tysięcy, europejczyków pragnie powędrować do nowych, spokojniejszych krajów Południowej Ameryki.

Emigranci, ażeby wydostać się z Europy, są gotowi odbyć podróż morską nawet w prymitywnych warunkach, byle by podróż kosztowała jak najtaniej.

Portugalskie, greckie i włoskie linie okrętowe, dostosowując się

do takiego nastawienia przyszłych emigrantów, starają się przygotować na swych statkach jak najwięcej miejsc, po cenach możliwie najbardziej przystępnych. Masowe przewożenia emigrantów, trzecią względnie tak zwaną turystyczną klasą, daje kompaniom wyższe zyski, niż inne, wyższe klasy. Podobno już nawet kompanie zabiegają o zarezerwowanie sobie w różnych portach zapasów żywności, potrzebnych na zaopatrzenie swych statków w czasie masowych przejazdów.

Trudno na razie ustalić liczbę emigracji, lecz wszystko przemawia za tym, że wkrótce ruch emigracyjny będzie tak silny, jak w ubiegłym wieku, który nazwano wielkim emigracją ze starego lądu na nowe kontynenty. Nawet kraje zamożne i dobrze

Pomyślnie zbiory pszenicy w Rio Grande do Sul

Znaczna awaryja cen maki pszennej, spowodowana brakiem tego produktu na rynkach brazylijskich, zachęca wielu kolonistów w Stanie Rio Grande do Sul do przystąpienia na większą skalę, niż to było za innych lat, do uprawy pszenicy.

Mimo panujących mrozów i klęski suszności, tegoroczne zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo pomyślnie, albowiem, jak oblicza riograndeński Departament Rolny, w ostatnim roku obsiano pszenicą 251 400 hektarów ziemi. Zbiory oblicza się na 182 400 ton pszenicy.

Obok dawnych gatunków, jak: «Fransas» i «Rio Negro», Departament Rolny zamierza rozpowszechnić uprawę wielu innych gatunków pszenicy.

ISKIERKI z BRAZYLII

Z Rio de Janeiro donoszą, że ludność rioskiej dąży się we znaki komary. Całe roje paczą się po mieszkańcach i lokalach. Niezwykle ich rozmnożenie się przypisują ostatnim ulownym deszczom. Władze sanitarne prowadzą szaciejką kampanię przeciw tym dokuczliwym owadom.

Gwałtowna burza, jaka onegdaj przeszła na salaku Curitiba-Joinville, spowodowała wylów rzek. Woda serwała most na drodze łączącej stolicę Parany z Joinville, w miejscowości Campina Chata. Wskutek tego została przerwana komunikacja auto-busowa na okres kilku dni.

W Stanie Paraná głosowano przy ostatnich wyborach 187 tysięcy osób.

Interwentor Stana Paraná, pułkownik Mario Gomez da Silva, wobec przeprowadzenia wyborów, podał się wraz z całym rządem do dymisji. Prezydent Republiki, generał Dutra zamianował tymczasowym interwentorem Dr. Antoniego Augusta de Chaves, prezesa Rady Administracji Stana. Tymczasowy interwentor będzie sprawował rząd, aż do chwili, gdy na czole Stana stanie nowo wybrany gubernator Lepion.

Do portu Santos zawinął polski statek towarowy «Herakles». Wyruszył on dnia 5 b. m. w podróż powrotną do portu Helmingfors.

W stolicy Brazylii ma być wkrótce zbudowana kolej podziemna, ażeby udeścić komunikację miejską.

W Rio de Janeiro założono stowarzyszenie kombatanów brazylijskich pod nazwą «Associação dos Expedicionários Brasileiros».

Prezydent Brazylii, gen. Dutra, wyznaczył ambasadora Fryderyka Castelo Branco Claro do podpisania w imieniu Brazylii umowy pokojowej z Włochami.

Z Rio de Janeiro donoszą, że Rada Emigracji i Kolonizacji, opracowała już nowe przepisy dotyczące wstępu cudzoziemców do Brazylii. Zostały one zatwierdzone przez prezydenta Brazylii i wobec tego brazylijskie placówki konsularne mogą już wydawać wizy cudzoziemcom na wjazd do Brazylii.

Na francuskim statku «Campana», który w tych dniach zawinął do Rio de Janeiro, przybyło do Brazylii 400 emigrantów żydów.

Minister Lotnictwa, generał Armando Trompowsky, dokonał inspekcji baz lotniczych położonych w północnej Brazylii.

Francuski statek «Formosa» zabrał do Francji pierwszy powojenny ładunek kawy brazylijskiej.

Przywódca Republiki chilijskiej, Gabriel Videla odwiedził wczoraj w r. rząd brazylijski.

Statek «Barroso», przywiozł do portu Santos 6 300 ton pszennej maki z Argentyny.

W Santos daje się odczuwać brak kawy mielonej.

List w Redakcji Luda: Bolesław Szkutnik ma do odebrania list od brata Józefa Szkutnika z Polski.

Sprawy gospodarcze Polski

Osuszenie Żuław

Żuławy Gdańskie i Wielkie obejmują, poza delcią Wisły, również tereny powiatów Malbork, Sztum i Kwidzyn i wraz z Żuławami Elbląskimi posiadają około 400.000 hektarów powierzchni. Gleba żuławska należy do najżyźniejszych w Europie środkowej i nadawała się do upraw pszenicy, buraków cukrowych, rzepaku oraz spryskiła rozwojowi sadownictwa. Nizinne położenie Żuław wymagało specjalnego systemu melioracyjnego oraz ochrony w postaci wałów. W r. 1945 wojska niemieckie, broniące dostępu do portów, zniszczyły wały ochronne, w wyniku czego około 120.000 hektarów przemieściło się w wielkie bagno.

Władze polskie musiały podjąć wielkie prace odwadniające. Trzeba było uruchomić zniszczoną sieć elektryczną, naprawić zniszczoną wały ochronne i uruchomić stację pomp. W maju ub. r. pierwsze pompy rozpoczęły swoją pracę. We wrześniu czynnych było już 81 pomp, z czego 15 pracowało na terenie Żuław Elbląskich. Osuszanie zabagnionych terenów jest pracą mozolną, którą przedłożają bieżące opady atmosferyczne. Dotychczas zdołano osuszyć około 82.000 hektarów ziemi. Pompy pracują nadal nieprzerwanie, lecz wiele jeszcze czasu upłynie, zanim całe Żuławy zostaną osuszone.

Długotrwały zalaw obniżył wydajność kultury i wydajność gleby i trzeba będzie wiele wysiłku, aby podnieść ją do dawnego poziomu. Przed wojną Żuławy zamieszkiwało ponad 40.000 osób. Obecnie przebywa na tych terenach około 90.000, przeważnie repatriantów. Wymaga to specjalnej wydajnej pomocy, która by ułatwiła nowym osadnikom zagospodarowanie się na opuszczonych i zniszczonych ziemiach.

Porcelana polska na rynkach Amerykańskich

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Ceramicznego posiada w Wąbrzychu dwie wielkie polskie fabryki porcelany, znane przed wojną na rynkach pod firmami «Tilisch & Co.» oraz «K. P. M. Krister Porc.». Obydwie fabryki już uruchomiły produkcję i pracują surowcem (kaolin) krajowym i wyszłym gatunkowo czochosłowackim. Fabryka «Tilisch & Co.» wyrabia porcelanę cięższą, systemem zmechanizowanym i przystosowanym do wyrobów masowych. Fabryka «K. P. M. Krister» produkuje porcelanę wysoko-gatunkową, konkurującą w opinii znawców ze znanymi wyrobami «Rosenthala». Znaczna część jej wyrobów jest ręcznie malowana. Z tych względów por-

celana ta jest kosztowna i nie może znaleźć dużego zbytku na rynku krajowym. Znalazła natomiast odbiorców na rynku amerykańskim, na którego zamówienia przeznaczają większość swej produkcji.

Nowe typy samolotów Polskich

Lotnicy Warstwy Doświadczalnej w Łodzi opracowały kilka typów samolotów sportowych i szkolnych. Jednym z nich jest «Srapk 3» samolot sportowy o podwoziu trójkołowym. «Srapk 4» jest dwumiejscową maszyną, przeznaczoną do akrobacji. Model «4 T» jest samolotem 4-miejscowym, sportowo-turystycznym. «Zak 1» przeznaczony jest jako maszyna do szkolenia. W projekcie jest również opracowanie prototypu maszyny pasażerskiej.

Zamrażalnica owoców

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego odbudowało i uruchomiło w Strzelinach (woj. wrocławskie) jedną w Polsce zamrażalnię owoców. W bieżącym roku zamrożono w niej już około 350.000 kg. owoców i warzyw, które w czasie zimy zostaną rozprowadzone po większych ośrodkach Kraju.

Podatek od Niemców

Powiatowa Rada Narodowa w Jeleniej Górze uchwaliła pobierać miesięczną opłatę w wysokości 1.000 zł. za każdego Niemca, zatrudnionego przez Polaków w przedsiębiorstwie lub gospodarstwie domowym. Ma to niewątpliwie na celu przyspieszenie ostatecznego wyśledzenia Niemców z Ziemi odzyskanych.

Lasy na Ziemiach Odzyskanych

Powierzchnia lasów na Ziemiach Odzyskanych wynosi 2.698.100 hektarów, co stanowi 40,2% ogólnej powierzchni leśnej Polski w obecnych granicach. Największe obszary leśne znajdują się na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku.

Lasy te uległy naogół zniszczeniu wojennym, gdyż Niemcy szczerzali własny drzewostan, dewastując natomiast rabunkowo gospodarkę lasy na terenach okupowanych. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się obecnie 855 tartaków i 480 innych zakładów przemysłu drzewnego.

Dla zapewnienia dostatecznej ilości rak roboczych dla gospodarki leśnej, administracja Lasów Państwowych zamierza utworzyć około 54 000 osad dla stałych robotników.

Głosy Czytelników

Co robić?

Rząd Brazylii postanowił pomagać rolnictwu i rzeczywiście sporo robi w tym kierunku, jednak z pomocy korzystają tylko ci rolnicy, którzy starają się zwiększyć produkcję rolną i hodowlaną i postępują w myśl słów Ewangelii: «Pukał, a otworzone ci będzie», którzy przechodzą od gospodarki prymitywnej, rabunkowej, dzięki (fotki i ogień) do postępowej lub nawet zmechanizowanej (plugi, brosy, traktory, etc.). Żeby produkcja rolna i rolni przemyślowa mogła się a na w Parane zwiększyć, rozwijać, to niezbędnym jest, ażeby zreorganizować i zrealizować towarzystwa rolnicze, które spasty nie z własnej wily prawie 9 dobrych lat, spasty anem sprawliwego, więc produkcja rolna zatrzymała się w swym rozwoju.

I co spozstrzegamy? W przebogatej Brazylii dzielaj brak cukru, maki, mięsa, fascei i tak

bez końca. Cena produktów poszła w górę, podniósł się krzyk mas pracujących po miastach, rząd zwraca się z apelem do rolnika, obciążając mu pomoc.

Przypuszczam, że rolnik Parany nie zawiędzie zaufaniem, jakie w nim pokładają sfery rządowe, przypuszczam, że odpowie na apel rządu zorganizowaną i wystosowaną pracę.

W roku 1947, dzięki temu że wyszedł «Lud», trzeba się zrzucić i stara towarzystwa rolnicze zreorganizować.

Przy reorganizacji winno się przyjmować na członków wszystkich rolników bez względu na pochodzenie lub narodowość.

Tam, gdzie nie istniały towarzystwa, powołajmy do życia nowe i w ten sposób pokrzyjemy Parane się zorganizowanych jednostek, palujących polną Ziemi.

Niechaj w Parante rolnik zbiorze głos indywidualnie i zbiorowo, niechaj, dając swą pracę i inteligencję krajowi, żąda od władz administracyjnych pomocy w postaci łopazych

nasion, reproduktorów, tańszych narzędzi, ochrony przed nadużyciami nieuczciwych funkcjonariuszy i tak dalej.

Z towarzystw winien powstać syndykat zorganizowanych rolników, żeby móc bronić swych praw i skutecznie pracować dla siebie, dla dobra Parany i dla dobra Brazylii.

Sem

Listy z Polski

Dawny nasz współpracownik, Ks. Franciszek Sokół, autor znakomych gawęd, przebywający obecnie w Seminarium duchownym w Lublinie, tak oto pisze do proboszcza z Santa Canlida: «Pisałem do Księdza najmniejszą część listów, lecz ani jednego nie wysłałem, bo po przeczytaniu tego, co napisałem, uważałem jedne z listów za marne w dowcipie, inne za ryzykowne, inne zaś za zbyt subiektywne. Dopiero ten list pójdzis.

Jakże się powodził Kochanemu Księdzu Proboszczowi? Jak się mają parafianie Sw. Kandydy, jak nasze poczciwe Ślązki, Siostry, to słoneczko brazylijskie, «krowki z bernami na grzbietach», jak się mają i inni przyjaciele i znajomi z Kurytyby, z Redakcją. Czy jeszcze stoją przy drodze te stare pinjory? Widzę jak na dłoni, całą Parane przed sobą. Zdaże się mi czasami, jakbym tam był na tym pogorze przy szosie i jakbym patrzył w dal.

U nas dziś wigilia Trzech Króli. Mroz aż trzeszczy, 28 stopni Celsjusza. Sulęg piszczy pod nogami, w nosie zamarsza, ludzie gonią ulicami w pogoni za ciepłem, które z nich ucieka...

Je tam od 15 czerwca w Lublinie. Miało nie bardzo zniszczone, ludzie dość dobre odziani, chleba piodostatkim, mięsa mniej, życie jednak nie łatwe dla ogółu, jak to po wojnie.

Niektóre diecezje ucierpiały bardzo wiele, tracąc do 60 procent dechowiecstwa. W diecezji lubelskiej zgłębno niewiele, bo tylko około 40 księży.

Dalsza część listu to sprawy osobiste. Na końcu, pozdrowienia dla wszystkich znajomych w Brazylii.

Od Redakcji

Dawny prenumeratorem «Ludu» tak z Kurytyby jak i z interioru Stana Parana, którzy, mimo naszych prób, dotąd nie opłacili prenumeraty na 1947 rok, ani też nie powiadomili Redakcji o chęci dalszego pobierania naszego pisma, będziemy musieli wstrzymać wysyłkę «Ludu», albowiem uważamy, że dalsze posyłanie na niepewne adresy byłoby bezcelowe.

Kto zatem chce pobierać «Lud», a dotąd nie powiadomił o tym w jakikolwiek sposób (osobnie lub przez agenta) Redakcji, niech bez zwłoki to uczyni, inaczej narazi się na przetrwanie w pobieraniu «Ludu».



EGZEMPLARZE «LUDU»

Pojedyncze egzemplarze «Ludu» można nabyć w Kurytybie: w Redakcji «Ludu», w sklepie Tomasa Kutlisa, przy placu Coronel Encas, 80 oraz w «Farmacia Liberti» przy ulicy Rodário, 64.

Zachodnie granice Polski

Niema spraw, w stosunku do których w opinii publicznej polskiej istnieje taka jedność, jak w sprawie zachodnich granic, - granic polskich na Nisie i Odrze.

Trudności życia powojennego w kraju zrujnowanym, konflikty polityczne wokół formowania się nowego ustroju, znajdujące swój wyraz w zacieklej walce wyborczej, schodzą na dalszy plan w opinii każdego Polaka, zapytanego o jego stosunek do sprawy granic zachodnich.

Przed paru wiekami, Niemcy zajęły staropolskie ziemie, położone na wschód od Nisy i Odry. Było to zapoczątkowaniem brutalnego ich parcia na wschód (> Drang nach Osten <) w dążeniu do hegemonii nad światem.

Epizodem tego parcia była również i ostatnia, najstraszniejsza wojna. Podbój Ziemi Zachodnich polskich przez Niemcy, odepchnięcie Polski od morza, od złóż surowców, od szlaków handlu międzynarodowego, było prolegomenem jej wielkiej tragedii historycznej, która doprowadziła do utraty niepodległości. Słaba politycznie i gospodarczo, stała się ofiarą złych sąsiadów.

Odzyskanie niepodległości w konsekwencji Pierwszej Wojny Światowej, dlatego właśnie, że jej Ziemi Zachodnich nie zwrócono, nie stworzyło dla Polski warunków koniecznych dla jej rozwoju. Staje się państwem o zwicniętej strukturze ekonomicznej, państwem etnicznie niejednorodnym, narodem stłoczonym na ubogich ziemiach, a którego dostęp do morza był raczej symboliczny.

Zwrócenie Polsce Ziemi Zachodnich, czyniąc zadość sprawiedliwości historycznej, jest naprawą wielowiekowej krzywdy narodu, który przez swe cierpienia, przez swą niezłomną walkę przeciw uciskowi germańskiemu, na sprawiedliwość tę zasłużył.

Sprawiedliwością ta, jak również wola osłabienia Niemców, koniecznego dla pokoju świata, kierowały się niewątpliwie trzy mocarstwa, kiedy 2 sierpnia 1945 roku przyznały Polsce nie pod okupację wojskową, ale pod zarząd, ziemie na wschód od Nisy i Odry położone, dając tym samym wyraz, że rozwiązanie sprawy granic zachodnich Polski jest ostateczne, a wymaga jedynie sankcji, do której wyłącznie uprawniona jest Konferencja Pokojowa.

Dalszym dowodem, że takie było stanowisko trzech mocarstw, jest zgoda, wyrażona w styczniu 1946 r. na wysiedlenie z tych ziem wszystkich Niemców, którzy pozostali tam jeszcze mimo masowego exodusu niemieckiego w czasie operacji wojennych. W akcie tym także z okupujących Niemcy mocarstw, zarówno Anglii, jak Stanów Zjednoczonych i Rosji, dokładnie określili kwotę Niemców, których zgodziło się przyjąć na okupowane przez siebie terytorium niemieckie. Wyrazem tego, że decyzja w Poczdamie nie była tworem sztucznych kombinacji gabinetowych, ale odpowiadała koniecznościom historycznej epoki, jest fakt, że naród polski, zmęczo-

ny długoletnią wojną, wyniszczony materialnie, osłabiony utratą sześciu milionów ludzi, był zdolny do takiego bez przykładu w historii wysiłku, jakim było przesiedlenie w przeciągu jednego roku, w warunkach dezorganizacji powojennej, przy zniszczonych środkach transportowych, w ogniu wielkich zmian ustrojowych, czterech milionów Polaków na te ziemie, objęcie ich w posiadanie i zagospodarowanie.

Dziś ziemie te, które do niedawna były arsenałem agresji niemieckiej, siedliskiem najbardziej reakcyjnych junkrów pruskich, odwiecznych inspiratorów wojen i najazdów, zmieniły swój charakter. Są tak polskie, jak i reszta kraju.

Zapłodnione wysiłkiem polskiego inżyniera, robotnika i rolnika, pracują dla pokoju świata, dla od-

budowy zrujnowanego okrutnie przez wojnę kraju, z którym nierozłącznie się związały.

Okolo 600.000 rodzin polskich chłopów uprawia urodzajne ziemie Śląska i Pomorza. Górnicy polscy wyprodukowali w roku ubiegłym na tych ziemiach przeszło 10.000.000 ton węgla z którego znaczna część została wyeksportowana do krajów, którym węgla brak. Fabryki tych ziem nie produkują narzędzi mordu niemieckiego, ale wagony, lokomotywy, maszyny rolnicze dla zaleszenia głębokich ran, zadanych Polsce przez hordy zdzięcalych nadludzi, dziś zalających się z tupetem na > krzywdę <, którą im Polacy, odbierając, co swoje, wyrządzili.

Na niemieckie pretensje rewizjonistyczne, na „zastrzeżenia“ co do słuszności granic polskich niepoprawnych ich opiekunów, naród polski odpowiada spokojną, pełną samozaparcią, uporną pracą na ziemiach, które były kolebką jego państwowości.

Głębokie przemiany Narodu Polskiego

Znana publicystka amerykańska, Dorothy Thompson, ogłosiła w „New York Post“ z 22-go ubiegłego miesiąca pierwszą korespondencję z Polski. W moim przekonaniu — pisze ona — wśród korespondentów zagranicznych w Polsce panuje jednomyślne przekonanie, które podziela niemal każdy Polak, niezwiązany z rządem, że wynik wyborów został z góry postanowiony i, że były one jednym z tych aktów, w których rząd, opierając się na sile, zapewnia sobie pozory poparcia większości. Obecny Blok, kierowany przez komunistów, pod żadnymi warunkami nie zgodziłby się na oddanie władzy. Pełnym ironii zjawiskiem jest, że rząd, zawiązujący swe istnienie Rosji, wykorzystując niepopularność Sowietów, by utrzymać się przy władzy, twierdząc mianowicie, że wszelkie rozdziewięki w kraju, któreby wynikły z rozwiązania Bloku rządowego, połączą za sobą bezpośrednią interwencję sowiecką. Społeczeństwo polskie odczuwa głęboko fakt, że zostało zdradzone przez Aliantów, i, że jedyni z pośród Aliantów stracili wielkie terytoria na wschodzie. Często stawiane są pytania kto jest > bardziej winny Rosjanie czy Brytyjczycy.

Wobec Stanów Zjednoczonych stanowisko jest nieco inne. Są one bowiem popularne z powodu pomocy U. N. R. R. i bardziej związane z Polską licznymi więzami krwi. Dorothy Thompson pisze że podczas długich lat okupacji w Polsce zrodził się nowy duch bardziej twardy, sceptyczny i polski. Wyczuwa się głęboką przepaść między tymi, którzy przetrwali okupację, a tymi, którzy tego nie przeszli. Pojęcia takie jak ruch postępowy, radykalny czy prawicowy mają w Polsce inne znaczenia niż w Ameryce. Publicystka amerykańska wierzy w niezwykłą żywotność narodu polskiego i realny patriotyzm, który chce budować nowe i specyficznie polskie życie. Wszyscy pracują, nawet ci, którzy pogardzają rządem. Innymi

słowy, społeczeństwo polskie góruje nad rządem i wyprzedza wszystkie plany.

Zebrań Sejmu Polskiego

Pismo „Times“ z 25 ub. m. donosi z Warszawy, że nowy Sejm został zwołany na 4 lutego i obradować będzie w dawnym, odbudowanym gmachu, sejmowym. Uchwali on na wstępie tymczasowe ustawy, przewidujące wybór prezydenta Republiki, który zaakceptuje dymisję obecnego rządu tymczasowego i poczyna kroki, celem stworzenia nowego rządu. Nie wiadomo czy 28 postów z ramienia PSL przyjmie mandaty ze względu na żądanie Mikołajczyka anulowania wyborów. Powyższe zagadnienie było tematem obrad NKW i PSL które odbyło się w atmosferze rekryminacji. Na ostatnim posiedzeniu gabinetu ministrów, Mikołajczyk i członkowie rządu, ministrowie, należący do PSL, byli nieobecni.

Sprawa Katynia

(o wyjaśnienie ponurej zbrodni)

Tygodnik „Lwów i Wilno“, wychodzący w Londynie zamieścił wstrząsający reportaż dziennikarza polskiego, podpisanego inicjałami J.M. który za zgodą jak pisze, polskich władz ziemnych w czasie okupacji niemieckiej skorzystał z zaproszenia władz niemieckich i był obecny przy ekshumacji zwłok pomordowanych w Katyniu żołnierzy polskich w maju 1943 roku. Jest to, wydaje się, pierwszy w prasie polskiej opis przez naocznego świadka tego co się odbywało w Katyniu. Podaje on szereg nowych i nieznanych szczegółów, dotyczących tej tragedii. Podaje nam kilka najciekawszych szczegółów. Prace ekshumacyjne w maju 1943 roku prowadzone były pod ogólnym kierownictwem profesora medycyny sądowej z Wrocławia, Bucha, uczonego—

jak pisze autor—światowej sławy i człowieka uczciwego. Bospośredni jednak nadzór nad pracami poczywał w rękach Polaka, dra Wodzinowskiego z Krakowa, który miał do pomocy ekipę Polskiego Czerwonego Krzyża. Kierowali oni przydzielonymi im jeńcami sowieckimi i robotnikami spośród okolicznej ludności. Niemcy przywozili do Katynia wielu ucozonych zagranicznych oraz korespondentów pism szwedzkich, portugalskich i innych państw neutralnych.

Jednym z ważnych dowodów, na które dotychczas nie zwrócono dostatecznej uwagi, że mord dokonany został w kwietniu 1940 roku jest fakt znalezienia w kieszeniach zabitych licznych gazet sowieckich, względnie kawałków gazet /które przechowywały się dobrze i są czytelne/ wszystkie bez wyjątku z datą kwietnia 1940 roku. Obozy jenieckie w Kozielsku i Ostaszkowie, zaszypywane były, jak wiadomo, gazetami sowieckimi, w szczególności po polsku wydawanym „Głosem Radzieckim“. Jeńcy, po przeczytaniu tych gazet używali ich jako bibulki do papierosów względnie do zawijania różnych rzeczy.

Jest więc nie do pomyślenia, by mogli je trzymać w kieszeni przez rok /jak wiadomo wersja sowiecka głosi, że zostali oni zamordowani w sierpniu 1941 roku/. Drugim niezmiernie ważnym faktem jest twierdzenie, że w grobach katyńskich leży 4.234 zwłok /czyli cała ilość brakujących jeńców polskich z Kozielska) a nie 12.000, jak to głosiła propaganda niemiecka, a później zgodziły się na tę liczbę władze sowieckie. Niema więc tam ofiar z obozów w Ostaszkowie i Starobielsku, których ostatni ślad ginie na stacjach w Charkowie i Bałagoje. Grobów blisko 8.000 jeńców tych dwóch ostatnich obozów nigdzie nie znaleziono. Władze sowieckie zgodziły się na liczbę 12.000 „w Katyniu, prawdopodobnie po to, by nie dopytywano się, gdzie są pozostali zaginioni jeńcy polscy.

600 razy silniejsza bomba atomowa

Prof. Uniwersytetu Birmingham Marcus Oliphant oświadczył podczas swego odczytu publicznego, że uczeni wyprodukowali już bombę atomową 600 razy silniejszą, niż ta, którą zrzucono na Japolię.

Prof. Oliphant zaznaczył, że każdy zakład produkcji energii atomowej dla celów przemysłowych jest jednocześnie potencjalnym zakładem produkcji bomb atomowych w związku z czym żaden kraj nie może produkować energii atomowej dla celów przemysłowych, dopóki nie będzie gwarantacji, że energia ta nie zostanie użyta dla celów wojskowych.

Bomba atomowa całkowicie zmieniła strategię wojenną — twierdzi uczone. Państwa nie potrzebują już olbrzymich flot powietrznych, wystarczy kilka specjalnych bombowców przystosowanych do lotów na wielkich wysokościach. W przyszłej wojnie atomowej ludzkość może się zachować tylko wówczas, gdy zejdzie pod ziemię ze swymi domami, przemysłem a nawet rolnictwem.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Zapustną

(Ewangelia napisana u św. Łukasza w rozdziale XVIII)



W on czas wziął Jezus z sobą dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem: a skończy się wszystko, co jest napisane przez Proroki o Synie człowieczym, Bo będzie wydan poganom i będzie naganian i ubiczowan i oplwan: a ubiczowawszy, zabiją Go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie mieli, i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał do Jerychu, ślepy który siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym się uzdrowił. I natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

„Jezus Nazareński mimo idzie!”
Ilekoć Pan Jezus przechodził przez jakąś okolicę, była to radość dla ludzi i znak szczególniejszego błogosławieństwa. Celnik zawczasu upatrzył sobie miejsce na drzewie, aby nie utracić tej okazji i z wysokości lepiej przypatrzeć się Panu Jezusowi. A szczególnie chorzy i kalecy, wychodzili naprzeciw prosząc o uzdrowienie. Ciężko chorych, którzy chodząc nie mogli, wynoszono na drogę na ich łózkach aby bodaj cień Mistrza przesunął się do nich i przyniósł im uzdrowienie. Oto przez jedną taką okolicę w bliskości Jerycha przechodził Pan Jezus z uczniami swymi. Przyłączyła się do niego wielka rzesza ludu i towarzyszyła mu. A oto tam podłe drogi siedział ubogi ślepy żebrak. Dla niego życie było jedną długą nocą. Nie oglądał twarzy ludzkiej, nie widział piękności świata Bożego. Ludzi miłośni składali mu drobne ofiarki na utrzymanie. Aż oto pewnego razu posłyszał gwar licznej rzeszy i ełód przechodzących tłumów. Nastawił słuch i pytał coby to było: Powiedziano mu, iż to Pan Jezus mimo idzie. Ach co za szczęśliwa chwila dla ubogiego ślepego, oż za przychylna okazja, aby się przybliżyć do wielkiego Proroka

i prosić o uzdrowienie. Budzi się w nim nadzieja odzyskania wzroku i budzi się to wielkie pragnienie oglądania świata Bożego. Wysła swój głos i woła ile mu sił starczy: „Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!” Przejrzyj! wiara twoja siebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i razem z innymi poszedł za Panem Jezusem wielbiąc Boga.

I w obecnych czasach Jezus Nazareński mimo idzie i przygląda się bacznie ludziom i ich życiu, ich postępowaniu. Odbywają się ostatki kipi szał karnawałowy. Jedni ludzie gromadzą się w świątyniach Pańskich, adorując Pana Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie, wynagradzając mu zniewagi niewdzięcznych ludzi i niewdzięcznego świata. Na tych pogląda Pan Jezus miłosiwie i mówi: „Ze względu na tych wiernych i sprawiedliwych nie będę jeszcze karał niewdzięcznego świata. Inni ludzie oddawają się zbytkom i rozpuszcieniu wszelkiej. Trzy dni karnawału to trzy dni obrazy Boga, trzy dni deptania przykazań Bożych, trzy dni służenia sztanowi.

O kiedyż ci ludzie przejrzą i odzyskają swój wzrok duchowy, aby ze skruczą zawołać: „Jezusie Nazareński, zmiłuj się nad nami!”
Ks. T. K.

Plaga szarańczy

Groźny nieprzyjaciel kolonisty

Jedną z dziesięciu plag, którymi P. Bóg w Starym Zakonie chłostał opornych i hardych egipcjan, dręczących niemilosiernie lud wybrany, była szarańcza. Jak ona wygląda i spustoszenie przez nią wyrządzone, widzimy i my tutaj (n. p. w Malecie) już od września z. r. I trzeba naprawdę widzieć, by mieć jakie takie pojęcie o tym biczu bożym.

Kajazd

Chmury całe, licząc setki tysięcy tych skrzydlatych stworzonek przeciągły godzinami od południa na północ i to prawie co dzień przez blisko trzy tygodnie. Gdzie zaś zoczyły zieleniące się lany zjatem czy pszenicą, pikowały, jak spitfire (samoloty atakujące wroga), i w przeciągu 2-3 godzin dokonywały zupełnego spustoszenia. Zboże szło na pierwszy ogień, ale nie gardziły i ziemniakami, młiją, mandzioką, ryżem i t. p.; to im

smakuje co i nam, chwastów nie tknęły.

Nieblagana walka

Biciem w laty, latki, dzwoniem, krzykiem i hałasem można je było spłoszyć, jeśli atoli za nadto były głodne, zmęczone lub nadechodziła noc, deszcz — to i te sposoby zawodziły, bo przepędzone z jednego miejsca, zaraz obok, zwykle za człowiekiem, usiadły i ciągnęły się nie bały. Smutny obraz przedstawiały pola, gdzie to robactwo usiadło, po bujnym plonie nie zostało ani śladu, zjadły wszystko aż do korzeni. A jeśli rodzina cała, złożona z 5-7 i więcej głów wraz z innymi pomocnikami zaciekle bronili od rana do wieczora swego pola, często gęsto bez wszelkiego jedzenia, bo nie było na to czasu — choćby cały tydzień, a dwa nawet stała na posterunku, by bronić chleba (nie dziw, że taki on teraz drogi!) to przecież, przemęczeni, musieli skapitulować przed nahałnością coraz to

nowych a liczniejszych chmar żarłocznych szkodników.

Wytrzymałość wroga

Odporność i wytrzymałość tych gości nieproszonych jest wprost nadzwyczajna. Nie wystarczy nadepnąć, by zabić takie «bicho», ale trzeba zmiadzić, rozgnieść, inaczej wyskoczy i polecie sobie het z pod buta, jak tego sam doświadczyłem. Co plaga — to plaga. Ktoś inny włożył takie skrzydlate stworzonko w butelkę z wódką: na drugi dzień, po odkorkowaniu garafki, szarańcza sobie wyfrunęła jak gdyby nigdy nie, — wyszło jej to snąc na zdrowie. Ano, — niech który co najgęstszy pijak spróbuje wejść w konkurencję z tym niepozornym stworzonkiem: niech wejdzie w pipę z «pocieszycielką», nie zaturzając nawet nadobnej buzi — i niech po debie wyskoczy zwało i rąco — konia z rzędem i premię Nobla wygra. I na głód szarańcza jest wytrzymała; ale zato gdy się nadarzy sposobność, to odbije sobie głódówkę z wysokim procentem. Stara szarańcza, ta «argentyńska», zjadłszy nam chleb, powędrowała sobie dalej na północ. Zostawiła nam przecież w spuściznę swe potomstwo w postaci jajek, złożonych w podłużnej torbce, wpuszczonej w ziemi. W takiej jednej torbce było od 60-120, a ponoć i więcej jajek! I walcz tu, mizerny człoku, z taką ilością szkodników! To już sięga cyfr astronomicznych. O ironio cywilizacji! Na pogńębienie tego marnego człowieka wynajduję się coraz to potworniejsze, wprost szatańskie bronie, jak: gazy trujące, tanki, bomby atomowe, różne bakcyle zaraźliwe, — jedynym na prawdziwych szkodników ludzkości, co swą masą zagroza zagładą i głodem temu «królowi stworzenia», nie ma sposobów i zaradczych środków, czyli, jak to ktoś trafnie określił: zmią ukąsiła się we własny ogon. Absurd kultury XX wieku, albo i jej upadek, jakto przepowiadał po pierwszej wojnie światowej filozof niemiecki, Spengler.

Wysilek kolonisty

Godny uwagi jest ustosunkowanie się kolonistów wobec tej «piechoty», czyli tej młodej, wyległej szarańczy. Wielu energiczniejszych i nie poddających się biernie fatalizmowi i złu, ale biorąc się za barmy z losem — od razu tam gdzie tylko się dało, zaczęli ziemię przeorywać tak, że jajka, które dostały się na powierzchnię unieszkodliwiły promienie słońca — a co te nie dokonały, to dokończyły ptaki. Inni, pokrywając swe niedoświadczenie i lenistwo, poszli na lep — i to nieświadomie — hasła rosyjskiego, głoszonego przez Tołstoja: nie sprzeciwiać się złu bo to „kara boża”. Dozwolono wylęgać się robactwu i szerzyć zniszczenie. I przyznać trzeba, że kolonie, które zorganizowały walkę z szarańczę i nie szczędziły wysiłków o chleb, dziś są wolne od tej plagi, a jeśli jest obawa, to tylko od przybyśszów z innych stron.

Spostrzeżenia.

Zgroza przecież przejęła wszystkich na widok spustoszenia jakiego ta piechota siała na fizio, ryżu, młij i t. d., i mimowoli u o.

gulu instynkt samozachowawczy wzięła górę; albo my - albo wy! I zaczęła się młócka; od rana do wieczora. W ruch poszły miotły, krzaczki, okiście z kwiatu doskonale, jako że twarde a mocne; i bito bez miłosierdzia w to robactwo. Póki było małe i młode spędzano je w gromadki (manchas) i wybijano, albo też naganiano je w rowy i zasypywano. I tak pracowano na darmach i mniej więcej dwa miesiące; dziś (koniec stycznia) trudno wytepić pozostałe, bo podrosły i uciekają szybko, gdy tylko się kto do nich zbliży; a nawet wspinają się wysoko na drzewa, po same czubki pinjorów.

Drogo opłacone zwycięstwo.

Uniemożliwiona była walka o byt z tymi, które się wykluły w zarostach, krzakach i niedostępnych nieużytkach (capoairas), gdzie szarańcza miała schowek wymarzony. Do wytepienia, choć częściowego, przyczyniły się znakomicie aparaty lança-chamas, dostarczone przez rząd. Gdyby tak w dostatecznej ilości, wszędzie i od POCZĄTKU (od wylęgu) dostały się były te maszyny w ręce zapobiegliwych kolonistów, to można było o wiele więcej zdziałać, jeżeli już nie wytepić zupełnie tę plagę, przynajmniej na terenach zagrożonych. A choć były aparaty, to znów często — gęsto brakowało nafty tak, że co więcej zaradniczy i zamożniejsi koloniści kupowali paliwo z własnej kieszeni, byle teścić szkodników.

Zachowaj nas Panie!

Jest nadzieja, że ci goście niepożądani niedługo sobie odlecą, bo już dostawają skrzydeł. Oby nas Bóg zachować raczył od nowych przybyszów — a za ścianą — czyli za Iguassem, w św. Katarzynie tego moc niezliczona. Oby Pan Bóg pozwolił choć sprzątnąć kukurydę, która się dobrze zapowiadła, no i jest podstawą w całej gospodarce.
X. I. Z.

Kościuszkowski szefem gabinetu Prezydenta Francji

Nowo wybrany Prezydent Republiki Francuskiej, p. Vincent Auriol mianował dyrektorem swojego gabinetu p. Jaques Kościuszkowski. Jest to już drugi kolejny wypadek, gdy Polak z pochodzenia zajmuje tak ważną i odpowiedzialną funkcję we Francji. Za czasów kiedy generał de Gaulle był szefem państwa, funkcję dyrektora jego gabinetu pełnił adw. Gaston Palewski. Zarówno p. Kościuszkowski jak i p. Palewski są oczywiście, urodzonymi Francuzami, potomkami emigrantów polskich. Pan Jacques Kościuszkowski jest wybitnym socjalistą i ma poza sobą duże zasługi w ruchu podziemnym francuskim w czasie wojny.



Fara o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
Usar:
ELIXIR WESTPHALEN

— Dziękuję panu! Dowiedziałem się — wybełkotawszy tych kilka słów —
Paweł poczuł, że mu krew ucieka gdzieś do stóp.
— Właśnie przed chwilą podano sprostowanie!
obejrzeli się nie bez pewnej obawy po najbliższym sąsiedztwie.
— Był atak, ale strach, mówią między innymi — polują!
— Atak gazowy? — zasmiał się rubasznie posterunkowy.
wel zduszone, nurtujące w nim pytanie.
— Co słychać z atakiem gazowym? — rzucił wreszcie Pa-
weli.
Zapalił, puszczając kłęby dymu.
— Brazylijskie, opinowane! — wyjaśnił nie bez dumy
rzy policjant, obracając w palcach zaofiarowanego mu papierosa.
— Zagraniczny! — z nutą zadowolonego zdumienia zawa-
żeni, wyciągając z strony drzących rąk Pawła pudełko.
— Proszę — zawołał prawie wesoło rumiany stróż bezpie-
— Czy ma pan zapalnik?
notyowany. Widząc pytający wzrok policjanta, zapalił gupio.
bezrosko jakąś melodię. Paweł zbliżył się do niego, jak zahy-
zauważył, że posterunkowy nie miał maski i, o dziwo, gwizdał
Coraz wolniejszym krokiem zbliżał się do niego. Ze zdumieniem
czaj zwał, zobaczywszy zdalną ciemną sylwetkę policjanta.
dym, rzekł powtórnie wiewoznym. W pobliżu Andrzeja po-
szemu swemu zdumieniu, dysząc coraz równiej, coraz iżej chło-
wyskoczył z ramy i popędził przed siebie. Biegł, ku najwy-
zwaniemu. Opanowany szalejąc w nim obawą o całość zmysłów,
do powstrzymania drżenia. Zdałoby mu się, że lada chwila
ust. Paweł zatykał sobie nosy, trząsał się drobny, niemożliwym
przejmując, nie zamykając czarnej jamy niesamowicie wielkiej
szczęśliwej przytulił się do ścian. Kobieta wstała, góra bardej
Paweł zatonął się ze gromy. Postacie ludzkie w maskach
— Ratujcie, ludzie! Ratujcie! Ratujcie! —
i gromy. Poczekał wyś.
mentálne jej obłądną twarz wykrzywił straszliwy skurek strachu
wokół. Nagle w jej oczach zapaliło się rozniecenie chwili. Mo-
nucnie, wreszcie siadła. Obłądnym wzrokiem rozglądała się
poczęła gmerać palcami po asfalcie, potem zaczęła się wołno
rzeniem sprostować, że kobieta zaczęła się poruszać. Najpierw
bieg. Wóino, ukradkiem rzucił wzrokiem w tę stronę. Z prze-
palił papierosa. Coś go zmuszało spojrzeć na leżące zwłoki ko-
niej głową. Zaczęło go mścić. Z trudem, drżącymi palcami za-
sinę, nabrzmiałą twarzą. Paweł z obrzydzeniem odwrócił się od
bezdładnie stoczyła się ze schodów i legła nieruchomo, straszac

— 17 —

— 17 —
— 18 —
— 19 —
— 20 —
— 21 —
— 22 —
— 23 —
— 24 —
— 25 —
— 26 —
— 27 —
— 28 —
— 29 —
— 30 —
— 31 —
— 32 —
— 33 —
— 34 —
— 35 —
— 36 —
— 37 —
— 38 —
— 39 —
— 40 —
— 41 —
— 42 —
— 43 —
— 44 —
— 45 —
— 46 —
— 47 —
— 48 —
— 49 —
— 50 —
— 51 —
— 52 —
— 53 —
— 54 —
— 55 —
— 56 —
— 57 —
— 58 —
— 59 —
— 60 —
— 61 —
— 62 —
— 63 —
— 64 —
— 65 —
— 66 —
— 67 —
— 68 —
— 69 —
— 70 —
— 71 —
— 72 —
— 73 —
— 74 —
— 75 —
— 76 —
— 77 —
— 78 —
— 79 —
— 80 —
— 81 —
— 82 —
— 83 —
— 84 —
— 85 —
— 86 —
— 87 —
— 88 —
— 89 —
— 90 —
— 91 —
— 92 —
— 93 —
— 94 —
— 95 —
— 96 —
— 97 —
— 98 —
— 99 —
— 100 —

— 24 —
— 25 —
— 26 —
— 27 —
— 28 —
— 29 —
— 30 —
— 31 —
— 32 —
— 33 —
— 34 —
— 35 —
— 36 —
— 37 —
— 38 —
— 39 —
— 40 —
— 41 —
— 42 —
— 43 —
— 44 —
— 45 —
— 46 —
— 47 —
— 48 —
— 49 —
— 50 —
— 51 —
— 52 —
— 53 —
— 54 —
— 55 —
— 56 —
— 57 —
— 58 —
— 59 —
— 60 —
— 61 —
— 62 —
— 63 —
— 64 —
— 65 —
— 66 —
— 67 —
— 68 —
— 69 —
— 70 —
— 71 —
— 72 —
— 73 —
— 74 —
— 75 —
— 76 —
— 77 —
— 78 —
— 79 —
— 80 —
— 81 —
— 82 —
— 83 —
— 84 —
— 85 —
— 86 —
— 87 —
— 88 —
— 89 —
— 90 —
— 91 —
— 92 —
— 93 —
— 94 —
— 95 —
— 96 —
— 97 —
— 98 —
— 99 —
— 100 —

— 20 —
— 21 —
— 22 —
— 23 —
— 24 —
— 25 —
— 26 —
— 27 —
— 28 —
— 29 —
— 30 —
— 31 —
— 32 —
— 33 —
— 34 —
— 35 —
— 36 —
— 37 —
— 38 —
— 39 —
— 40 —
— 41 —
— 42 —
— 43 —
— 44 —
— 45 —
— 46 —
— 47 —
— 48 —
— 49 —
— 50 —
— 51 —
— 52 —
— 53 —
— 54 —
— 55 —
— 56 —
— 57 —
— 58 —
— 59 —
— 60 —
— 61 —
— 62 —
— 63 —
— 64 —
— 65 —
— 66 —
— 67 —
— 68 —
— 69 —
— 70 —
— 71 —
— 72 —
— 73 —
— 74 —
— 75 —
— 76 —
— 77 —
— 78 —
— 79 —
— 80 —
— 81 —
— 82 —
— 83 —
— 84 —
— 85 —
— 86 —
— 87 —
— 88 —
— 89 —
— 90 —
— 91 —
— 92 —
— 93 —
— 94 —
— 95 —
— 96 —
— 97 —
— 98 —
— 99 —
— 100 —

— Niech pan zaszuka! — sierżant, obrzucając go dziwnym spojrzeniem, wyszedł do sąsiedniego pokoju!

— Stawiam się do wojska! — Paweł jęknął, opowie-
— Ożego pan chce? — zapytał Paweł niegrzecznie.
— Ożego pan chce? — zapytał Paweł niegrzecznie.
— Stawiam się do wojska! — Paweł jęknął, opowie-
— Ożego pan chce? — zapytał Paweł niegrzecznie.

— Tym się schodami! — rzucił w odpowiedzi żołnierz.
— Ten pan stawa się do wojska! — wyjął policjan-
— Ten pan stawa się do wojska! — wyjął policjan-
— Ten pan stawa się do wojska! — wyjął policjan-

— Długo się tymi myślami, zaszedł na dworzec. U stóp sz-
— Długo się tymi myślami, zaszedł na dworzec. U stóp sz-
— Długo się tymi myślami, zaszedł na dworzec. U stóp sz-

— Polojant popatrzył na niego z niemądrym zdumieniem. Pod-
— Polojant popatrzył na niego z niemądrym zdumieniem. Pod-
— Polojant popatrzył na niego z niemądrym zdumieniem. Pod-

— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, — tu sierżant
— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, — tu sierżant
— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, — tu sierżant

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!
— Wzrostem odwołany do kraju!

— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —

— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —

— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —

— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —
— Paweł zapadł w sen, jak kamień w studnię. Zbudził go —

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

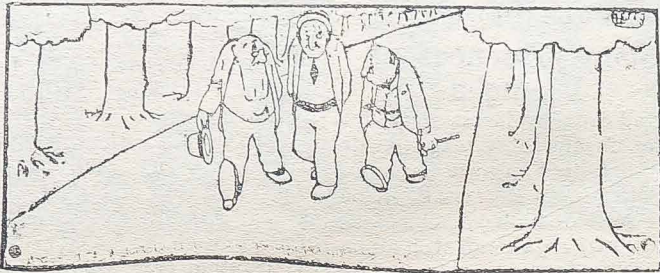
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.
— Mileże! — huknął policjant.

Wesoły i kącik



Głos: Lepsza szczerza krytyka, niż czeza adoracja.

Echo: a, to racja!

Głos: Jakie głowy mądrością chępią się wyniosłe?

Echo: ośle.

Głos: Mówią, że najszczęśliwszy człowiek — w rodzinnym gronie.

Echo: o, nie!

Głos: Spójrz na ten typ istoty wiecznie obrażonej!

Echo: obraz żony.

Głos: Dług synka spadł na głowę komu w rezultacie?

Echo: tacie.

Głos: Tylko jednej na świecie istocie nie wiercie...

Echo: niewieście.

Głos: Niejednemu Opatrzność dała pięć kamienie.

Echo: a mnie nic.

Głos: Jak zwąć robotę wrogów prowadzoną skrycie?

Echo: rycie.

Głos: Był raz rzeźnik podobno, co własny towar jadł.

Echo: to wariat!

Głos: Defraudancie, powiadasz, że skarb państwa — to twój.

Echo: fuj!!!

Głos: Czym jest człowiek, którego za kradzież dziś winią?

Echo: świnia.

Głos: Jacy ludzie wciąż głoszą niezadowolienie?

Echo: lenie.

Głos: Na cóż się Niemcom krzyk zda w kwestii granic?

Echo: na nic.

Głos: Niemiaszkom odbudowy wielu dziś winszuje...

Echo: szuje.

Głos: Podobno nam konserwy z Kanady znów wuj da.

Echo: bujda.

SŁOWNIKI Polsko - Portugalskie

Słownik portugalsko-polski, ks. J. Górala, str. 690, oprawny
cena: Cr \$35,00.

Słownik polsko-portugalski, ks. J. Górala str. 800, oprawny,
Cena: Cr. \$45,00.

Gramatyka Języka Portugalskiego, ks. J. Górala, oprawna,
cena: Cr. \$10,00.

Rozmówki portugalsko-polskie, ks. J. Górala; cena: Cr. \$5,00.
Przy zamówieniach listownych należy dołączyć na przesyłkę po-
cztową Cr. \$1,00.

Można zamawiać: Redação „LUD”, C. P. 155, Curitiba.

BROSZURY ROLNICZE

Uprawa winorośli i wyrób wina, opracował ks. Józef Lopa-
ciński, str. 136, cena: Cr. \$10,00.

Weterynarz Domowy, opracował Fran. Gryzelko, cena: Cr. \$8,00.

Uprawa chmielu, oprac. Z. Schwartz, str. 17, cena: Cr. \$2,00.

Zaprawianie ziarna, opracował inż. J. S. Kruszewski, stron 24
cena: Cr. \$6,50.

Cebula i jej uprawa, napisał inż. Czesław Bieżanko, cena: Cr. \$2,00

Zamawiać: Redação do „Lud” — Av. Dr. Jaime Reis 593,
Caixa postal 155 — Curitiba — Paraná.

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie prace wchodzące
w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów
bez bólu, leczenie fistuli i innych kom-
plikacji jamy ustnej. Wprawianie
sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6
Rua Saldanha Marinho, 593
Curitiba.

Potrzeba dziewczyny

do pracy w drukarni. Wymagana do-
bra znajomość języków: portugalskie-
go i polskiego.

Blisze informacje Redakcja „Ludu”.

DE.

Mieczysław Szaniawski LEKARZ

Choroby wewnętrzne i nerwowe
Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i
od 1,30 do 3,30 przy ulicy

José Bonifácio, 92 (Nad Drogatiba)

ACADEMIA DE

Ciências Comerciais

Udziela praktycznych lekcji rachun-
kowości; Prowadzenia ksiąg kasy, rachunków;
Korespondencji; Pisania na maszynie;
Stenografii.

Blisze informacje: Prof. Metynowski
Ul. Com. Araújo, 276 - Curitiba

Potrzeba dziewcząt

do pracy w fabryce cukierków
Blisze informacje: „A Vencedora”
rua Cabral 451, Curitiba.

Dr. Bronisław Ostoję Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Na-
turalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich
spraw przy urzędach stanowych i federalnych.

Biurowisko adwokackie

przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 Telefon 1357.

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná.

Wyrobia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe,
mleczne, gumowe i t.p.

Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA METAL

LUPION & CIA. LDTA.

Żelastwa, naczynia, szkła, żelazo i stal w sztabach, radio PHILIPS
i artykuły denystyczne.

Adres: Rua 15 de Novembro, 220 — Tel. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba - Paraná

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu śladaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

Bar e Restaurante NACIONAL

João Szczek

Praça Barão de Guaratuba, 181

Ponta Grossa

Wydaje bardzo smaczne śniadania,
obiady i kolacje, oraz zakąski i na-
poje różnego gatunku po cenach
umiarkowanych.

KSIEGARNIA

„Livraria Colegial”

Brutos Dergint-Rawica

przy ul. Saldanha Marinho, 370

w Curitiba.

Przybory szkolne i piśmienne.
Książki na prezenty w języku
portugalskim i polskim.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Dr ANTONI FIRAKOWSKI

ADWOKAT

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, przeprowadza inwentarze,
reguluje dokumenty posiadłości.

Ulica Colombo, 302 — Curitiba.

Dr. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce

Przyjmuje od 9-12 i od 3-6

Konsultorium: Farmácia GUAIRA,

rua M. Floriano, 742 — Tel. 675

Rezydencja: ul. 7 de Setembro, 1588

Tel. 677

CASA KLEINA — Tel. 453

Rua Barão Rio Branco, 358 - Curitiba

Przedmioty ze skóry, pierwszorzędne:

Kufry, kufelki do podróży. Przyjmu-

je obstatunki. Naprawa rzeczy skó-

rzanych i t. d.

Smutne wieści z ukochanego Lwowa

Niezmiernie rzadkie i mgliste wiadomości z okupowanego Lwowa nie pozwalają na dokładne zorientowanie się w obecnym stanie tego miasta i w planie polityki okupanta na terenie Wschodniej Małopolski. Niektóre dotychczasowe wiadomości nie sprawdzają się, np. wedle księdza biskupa Buczki, który ostatnio przebywał w Londynie, arcybiskup lwowski grecko-katolicki ksiądz Sliwyj i biskup stanisławowski Chomyszyn, żyją i przebywają w więzieniach. Faktem jest natomiast całkowite uprządkowanie wszystkich cerkwi unickich i deportacja wszystkich księży, którzy nie zgodzili się przejść na prawosławie. Z polskich kościołów otwarte są tylko dwa.

Liczbę Polaków, we Lwowie ocenia się w tej chwili najwyżej na 12.000. Ich miejsce zajęli przybyłe ze wschodu, którzy stanowią dziś 70% ludności Lwowa. Wszystkie domy opuszczone przez Polaków zajęli Rosjanie, na ulicach dominuje język rosyjski, nauczanie odbywa się w tym języku. Dzienników jest trzy: „Silna Ukraina”, „Lwowska Prawda”, i wychodzący po polsku „Czerwony Sztandar”. Teatry są rosyjskie i ukraińskie.

Z pośród ludności ukraińskiej, w trzech województwach zaarrestowano i wywieziono wszystkich, którzy faktycznie lub potencjalnie stanowili element wrogi dla okupanta. Wywieziono także rodziców partyzantów i zaangażowanych w podziemnym ruchu ukraińskim,

pozostawiając rodzeństwo oraz wszystkich, którzy wysługiwali się okupantowi niemieckiemu, jako wójtowie, policjanci i t. p. Uznano widocznie, że jest to element najłatwiejszy do asymilacji «ideowej». Jest rzeczą znamieną, że jak dotąd instytucji kolchozów nie wprowadzono.

Czarny rynek kwitnie na Krakowskim Placu, ceny wahają się następująco: ubranie do 5.000 rubli, buciki 1.500 do 3.000, koszula 200 do 400, chleb biały 25 do 30, zegarek 3.000, dolar 70 do 80. Robotnik zarabia miesięcznie do 300, pracownicy umysłowi do 500 rubli. Po ulicach wólczy się mnóstwo żebraków szczególnie inwalidów wojennych. Napisy na sklepach rosyjskie, jak «parikmacher», «piwo niet», «woda jest» i t. p. Ze wschodu, gdzie panuje głód, masa ludzi przyjeżdża do Lwowa po żywność. Ostatnio zakazano wywozić ze Lwowa większe pakunki. Do Kijowa i Charkowa można jechać za zwykłym biletem. Kordonu na Zbruczu nie ma.

Ulice we Lwowie przemianowano np. Leona Sapiehy na Stalina. Lyczakowska na Lenina. Kazmierzowska na Czapajewa. Dąbrowskiego na Krupskiej, Legionów na Komsomolea. Wiadomości kolportowane często o zaoraniu cmentarza Obrońców Lwowa nie sprawdzają się o tyle, że do maja ub. roku cmentarz tam na pewno pozostawał w stanie nienaruszonym.

Po wyborach w Polsce

Protest Rządu Polskiego w Londynie

Tuż po odbyciu się wyborów w Polsce, Rząd R. P. w Londynie ogłosił deklarację w której między innymi stwierdza:

— „że wybory w Polsce nie były ani wolne ani nieskrępowane;

— że wyniki wyborów nie są wyrazem swobodnej woli Narodu Polskiego;

— że, mimo teroru, postawa społeczeństwa polskiego przed wyborami oraz w czasie wyborów, wykazała, że jest ono przeciwne narzuconemu Polsce rządowi i ustrojowi;

— że t. zw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przez niewypelnienie przyjętych zobowiązań w sprawie wyborów przekreślił uchwały jałtańskie, powołujące go do życia;

— że „rząd” utworzony na podstawie „wyborów” z dnia 19 stycznia 1947 roku nie może być uznany przez mocarstwa,

— że w najkrótszym czasie powinny się odbyć w Polsce prawdziwie wolne i nieskrępowane wybory.

Rząd Polski uważa, że dla zapewnienia istotnej wolności nowych wyborów, należy:

— wycofać wszystkie wojska sowieckie i wszelkiego rodzaju

jawną i tajną policję sowiecką z całej Polski;

— usunąć obecną, narzuconą Polsce administrację komunistyczną, i zastąpić ją przez administrację, cieszącą się zaufaniem Narodu Polskiego;

— przywrócić praworządność w Polsce;

— przywrócić obywatelom polskim wszystkie prawa obywatelskie i polityczne, w szczególności wolność sumienia, wolność słowa oraz wolność zgromadzeń i zrzeszeń;

— przywrócić demokratyczną ordynację wyborczą.

Polskie Stronnictwo Ludowe w opozycji

Przy głosowaniu na marszałka sejmu, prezes Polskiego Stronnictwa, Ludowego, Stanisław Mikołajczyk, oświadczył że jego stronnictwo nie weźmie udziału w wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, projektu o uchwalenie tymczasowej konstytucji, jaką chce przeprowadzić sejm, również zajmie stanowisko opozycyjne.

Również przy wysunięciu uchwalenia tymczasowej konstytucji, jaką chce przeprowadzić blok rządowy, Polskie Stronnictwo zapowiedziało iż będzie głosować

przeciw, ponieważ projekt ma przyznać najwyższą władzę sejmowi, a nie Narodowi.

Stany Zjednoczone i Anglia

Rząd Stanów Zjednoczonych, oprócz oficjalnej noty, jaką kilka dni temu ogłosił w sprawie wyborów w Polsce swoje stanowisko zaznaczył również z okazji składania listów uwierzytelniających ambasadora rządu warszawskiego. Prezydent Truman, w odpowiedzi na przemówienie ambasadora Winiewicza, oświadczył krótko lecz dobitnie: «że tymczasowy rząd polski nie dotrzymał obietnicy przeprowadzenia wolnych i niekrępowanych wyborów».

Obecny sekretarz Stanów Zjednoczonych, gen. Marshall, oświadczył dziennikarzom, że ambasador Artur Bliss Lane zostanie zawieszony do Waszyngtonu, ażeby udzielił swemu rządowi szczegółowych informacji o wyborach w Polsce, które Stany Zjednoczone uznały jako nieregularne.

W ostrych słowach natomiast osądził wybory w Polsce amerykański senator Artur Vandenberg. Potępił on sposób przeprowadzenia w Polsce ostatnich wyborów do sejmu; stwierdził że postanowienia jałtańskie i poczdamskie w sprawie zorganizowania wolnych i bezstronnych wyborów w Polsce zostały pogwałcone. Dodał on że pokój świata musi się opierać na wolności wszystkich narodów.

Również Kongres Polonii Amerykańskiej wydał protest przeciwko sfałszowaniu wyborów w Polsce.

Rząd angielski nie wypowiedział się jasno, w sprawie wyborów lecz na znak nieukontentowania odwołał swego ambasadora Warszawy, pozostawiając tam jedynie jego zastępcę. Tak ambasada Stanów Zjednoczonych, jak i Anglii nie wzięły udziału w uroczystości objęcia stanowiska marszałka sejmu, którym został wybrany Władysław Kowalski, oraz przy objęciu godności prezydenta, którym został obrany Bolesław Bierut.

Cyrankiewicz premierem

Telegramy z Warszawy donoszą, że utworzył się tam nowy rząd. Premierem został Józef Cyrankiewicz. Do rządu weszły niemal te same osoby, które wchodziły w skład poprzedniego tymczasowego rządu. Na wicepremierów wybrano: Wiesława Gomółkę i Antoniego Korzyckiego. Wincenty Rzymowski i Wincenty Baranowski zostali ministrami bez teki. Ministrem Obrony Narodowej został Michał Rola — Zymierski; Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski; Administracji Publicznej — Edward Osóbka - Morawski; Bezpieczeństwa — Stanisław Radkiewicz; Skarbu — Konstanty Dąbrowski; Przemysłu — Hilary Mińc; Sprawiedliwości — Henryk Świątkowski; Oświaty — Stanisław Skrzyszewski; Pracy — Kazimierz Rusinek; Handlu — Władysław Lechowicz; Rolnictwa — Jan Dąbski; Odbudowy — Michał Kaczorowski; Komunikacji — Jan Rabanowski; Poczty — Józef Osutek; Zdrowia — Tadeusz Michejda; Sztuki — Stefan Dy-

bowski; Propagandy — Feliks Widi - Wirski; dyrektorem Żeglugi Handlu Zagranicznego — Ludwik Grossfeld.

Do rządu nie powołano żadnego członka z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Józef Cyrankiewicz urodził się w Tarnowie w 1911 roku. Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracował w organizacjach socjalistycznych i był ostatnio generalnym sekretarzem Partii Socjalistycznej.

Prasa angielska o wyborach w Polsce

Tygodniki londyńskie omawiają w licznych artykułach wybory w Polsce. Wszystkie niemal jednogłośnie stwierdzają, że wybory nie były wolne w pojęciu zachodnim i, że niewątpliwie pogwałcone zostały warunki umów w Jałcie i Poczdamie. Z drugiej jednak strony stosowana dotychczas przez rząd brytyjski metoda protestów czy apelów nie może dać żadnego wyniku, a naprzykład, jak pisze «Time and Tide» z 23 ub. m. cofnięcie uznania nowemu rządowi czy wycofanie przedstawicieli dyplomatycznych byłoby jedynie wodą na młyn komunistów, którzy chcieliby odciąć Polskę od Zachodu. Fakt, że nie zostały dotrzymane warunki porozumienia w Jałcie i Poczdamie jest sprawą — pisze dalej ten tygodnik — którą powinny zbadać trzy mocarstwa - sygnatariusze tych umów. Rosja jednak wystosowała w tej sprawie negatywną odpowiedź na propozycję rządu amerykańskiego i nie może być wspólnej akcji trzech mocarstw ani wspólnego ich stanowiska wobec Polski. Rząd brytyjski znów staje przed zjawiskiem faktów dokonanych. Potwierdza się stara i nieprzyjemna prawda, że polityka ugodości nie płaca.

Polskie srebro w Niemczech.

W amerykańskiej strefie Niemiec odnaleziono pół tony polskiego srebra; będzie ono odesłane do Polski tak samo jak znalezione w Kilonii 303 miligramy polskiego radu.

Bliskie zakończenia jest ładowania odnalezionego sprzętu radomskiej fabryki broni i 124 wagony będą wkrótce skierowane do Polski. Ładuje się w Linz odnalezione tam urządzenia zakładów azotowych w Mościcach.

Studenci polscy w Belgii.

W bieżącym roku szkolnym studiuje na uniwersytetach belgijskich około 650 studentów polskich, którzy zgrupowani są w katolickim stowarzyszeniu «Veritas». Prawie wszyscy studenci pobierają subsydia Armii Polskiej na wygnaniu w wysokości 2.000 franków belgijskich rocznie. Minimalny budżet roczny studenta w Belgii wynosi jednak 3.750 franków. Różnicę pokrywają sami studenci polscy, pracując zarobkowo poza wykładami przeważnie dając korepetycje i ucząc obcych języków.

Sarna e Coccias?
ANTI-SARNA TEL
o ultimo recurso